

DJABEŁ



Rok 42.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Nr. 5.

Adres Wydawnictwa:
Władysław Borkowski, Kraków,
ulica Niecała 1. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

ZMIANA LOKALU

HANDEL WIN

A. GRALEWSKI I SP.

zaprzyjęzony dostawca win mszalnych PRZENIESIONYM ZOSTAŁ z dniem 31 grudnia 1908 r.

DO NOWEGO LOKALU PRZY

ULICY BRACKIEJ L. 11.

Kraków, ul. Zybkiewicza 1. 9 · Telefon 796

ZAKŁAD ZANDEROWSKI

(jedyne w Krakowie)

Lecznica chirurgiczno-ortopedyczna

Oryginalne przyrządy Dra Zandera (Stockholm) dla leczenia mechanicznego. Gimnastyka higieniczna dla dzieci. — Aparat Roentgena. — Leczenie gorącym powietrzem. — Sala operacyjna. Pokoje dla chorych. Własna pracownia dla sporządzania gorseł (Hessing), sztucznych kończyn, pasów brzusznych i t. p.

Leczy się: Skrzywienia kregoslupa, zwicnięcia wrodzone i nabyte, złamania kości, reumatyzm, artrytyzm, otyłość, zeszywienia i przykurczenia stawów, porażenia i t. p.

Zakład otwarty od godz. 9-1 przedp., i od 4-6 wieczór.

Dr. Merz.

Dr. Staszewski.

Dr. Wachtel.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 1. 3.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I GOTOWEJ KONFEKCYI

oraz PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Towar doborowy.

Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

ZAKŁAD wodoleczniczy i Sanatorium

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. 11, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodo-elektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych.

Oświetlenie elektryczne.

F. Bałabuszyński

w Krakowie, ul. Szewska L. 10.

Magazyn bielizny męskiej i damskiej

oraz wielki wybór towarów trykotowych.

Skład płócien — Szyrtyngów i bielizny stołowej.

Wyprawy ślubne.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjal. leczniczych

pod firmą

K. RZAÇA i CHMURSKI

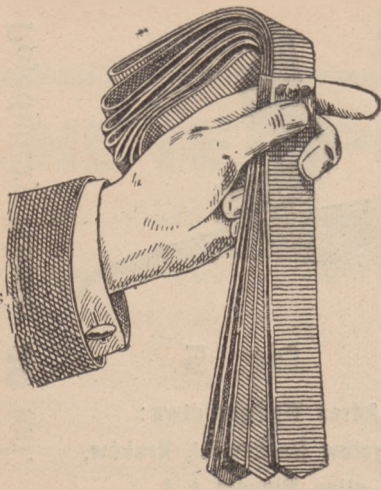
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecane przez toż towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyjalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego, Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.



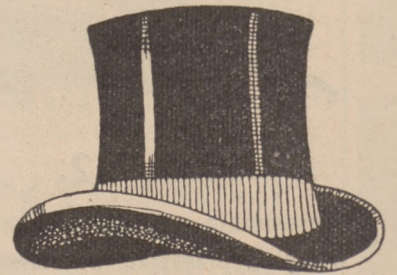
WIOSENNE

**KAPELUSZE, LASKI,
KRAWATY, RĘKAWICZKI,** jak również
piękna i trwała **BIELIZNA KOLOROWA**

już są i **TANIO** sprzedaje

B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek róg ulicy Floryańskiej.



Zmiana Lokalu!

PRACOWNIA KRAWIECKA

Józefa Skwarczyńskiego

PRZY UL. SZPITALNEJ

została **PRZENIESIONĄ** na ulicę

MIKOŁAJSKĄ L. 11.

Polecam się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„RANGALLA CEYLON TEA“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

1 K.	40 hal.	za 125 gr.	} Nr. 1. kolor czerwony złoty
— "	75 " "	62 ¹ / ₂ "	
1 "	20 " "	125 "	} Nr. 2. kolor fioletowy złoty
— "	65 " "	62 ¹ / ₂ "	

POLECA

A. HAWĘŁKA W KRAKOWIE.

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze ¹/₂ Kg. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

Kasa zaliczkowa

FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. 1.

Udziela pożyczki na zastaw kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.

Wincenty Satalecki

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urzędzona

FABRYKA PAROWA

WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

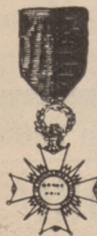
wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, poledwice pieczone i łososiowe, sławne kielbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.



Dwa razy dziennie świeży towar



Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.



Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,
UL. ŚW. TOMASZA L. 4.

tuż przy placu Szczepańskim,

Telefon 331. Filia Kopernika 1. 6.

Praca! Przezorność! Oszczędność!

Dla ubezpieczenia życia, rent osobistych, pośmiertnych, pensyj wdowich i posagów nadaje się najlepiej

„ALLIANZ“

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty

Kraków, ul. Floryańska L. 10.

„HERMINA“

Zakład wybijania wzorów i monogramów oraz pracownia haftów i szycia
W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA Nr. 15

Pojedynczy Numer 30 hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 30 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABŁA“
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
zniszczone.



W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi
z przesyłką pocztową . . . koron 2.-
w Niemczech marek 2.50
w Ameryce rocznie dolar 2.50
we Francyi kwartalnie frank. 3.-

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 K. kwartalnie 2 K.

W przededniu otwarcia Rady państwa!

Wnet wyruszy do Wiednia
Straż narodu, co przednia,
Zastęp silny i rosły;
Niema wśród nich zaprzańców
Bo to hufiec wybrańców
Galicyjscy to posty!

Z nich się żaden nie sprzeda,
Choćby gniotła go bieda,
Z tego Niemcy nas znają,
Że z sumieniem w sojuszu,
W swych siermięgach, kontuszu,
Pracujemy dla... kraju!

Każdy z nich jest nieczuły,
Za ordery, tytuły,
Nie ustąpi ćwierć kroku;
Niech lgną inni sobkowie,
A nie nasi posłowie
Do sutego obroku.

Nim kadencja uplynie
W naszej, biednej krainie,
Stanie uchwał bez liku,
Będą poczty, koleje,
Niedaremne nadzieje
Pisać... w polskim języku!

Nasz ostatni grosz krwawy
Za roboty, dostawy,
Pozostanie w kieszeni,
Wybudują kanały
Tak, że odtąd kraj cały
W dawny raj się przemieni!

Więc wam szczęśnej podróży
Wśród zamieci i burzy
Do modrego Dunaju,
A my wdzięczni rodacy
Słodkich gruszek z tej pracy
Wyczekujmy tu w kraju! *Gordziewicz.*

CYLINDRY — KAPELUSZE

P. & C. Habigo, Wilh. Plessa
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.

Bielizna meska — Krawaty — Rękawiczki — Laski
Parasole — PŁASZCZE GUMOWE — Kalosze
Kufry — Torby — Laski.



POLECA

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA L. 3.

HOTEL SASKI.

NUMER TELEFONU 516

WICEK SOCYALIK.



Nagrypsałem psiokrew w poprzedniejszym lumerze co nasza kumpanja urzęda fikfik kostjumowy u Siapsi. Ale na komitycie dam Walirka Cygarówka postawiła wniosek, coby nie było fikfiku, ino ryduta. Nastąpiło sie zlanie obu psiokrew kumitetów i chocia Antyk dziobaty oponował gwarzący, co ryduty i jensze Flora-bale nie są lo porzondnygo towarzystwa, winkszość poszła za Walirką i była fajna ryduta. Szmaty¹⁾ krakowskie puściły kantem i Abrahamowica i wojnę syrska, zapomniały psiokrew o najświntszych przykonaniach, o ruśniakach, o bojkocie prusackich towarów, o chełmskiej gubernji, a nawyt o panu prezydencie i wielkim Krakowie, a bez całe dwa tygodnie grypsały ino jaka będzie nasza ryduta. Tak ci w końcu po onyj psiokrew ryklamie zabrakło psiokrew biletów i nikomu ci jeich nie sprzedawano chto psiokrew hopów nie wyjon z doliny. A tera po ryducie grypsają co był to »najświntniejszy fajerwerk krakowskiego karnawału« i co ryduta »minęła jak sen i naliży do historji«²⁾.

Urządziliśmy ją psiokrew w sobotę po szabasie, coby gudłajski naród był wyczasowany i mógł puścić sie w dyrdy z narodem krześciańskim niedzilę obchożącym. Ferdyk pedział co to będzie psymbol połączenia świąt obu miszkających psiokrew w Krakowie narodów.

Brak mijśca jezd psiokrew niepozwalający cobyim wyliczuć całą płeć mynską na ryducie dyrdażącą. Dość pedzieć co byli reprzyzantanci wszelakiego fachu: pa-

¹⁾ Dzienniki.

²⁾ Zdaje się, że szanowny pan Wicek jeszcze „nie przyszedł do siebie“ i mylnie bierze sprawozdania z reduty prasy za sprawozdania z reduty u Siapsi.

rzypyski, kręcikiszki, golibrody, golibyki, podbipięty, skrobideski, strugole, szczygły, smarowozy, męczybuły, koniotłuki, lampucery, talarndniki, akcyzniki, — był ci i mansiaft, byli i policaje.

Oświcień sali nie pozostawiało psiokrew nic do życziwości. Trunkowość była w najlepszym gatunku. W drugij sali stał psiokrew osobny kijosk z łańcucką szpagatową, a zara ci przy nim był psiokrew »salon do spoczynku lub flirtu przy szklaneczce« (jak peda Ryforma). Na onym kijosku było ci nagrypsane: »blacha gąskę³⁾, a flacha za durno jak wygrosz«.

Muzykanty grały psiokrew Małgorzatke, Rach-ciach-ciach, Kirnego walca i jensze opery. Potym ci był pochód brzan w maskach, a potym »lo nabrania sił (jak peda Czas) pauza kolacyjna«. Jo tam, prowadzę rzekający, przy onyj pauzie ostałem,

Co do brzan, to »rozpinano zęcnie (jak peda Ryforma) sieć intrygi«. Co jentryga to wim, ale co to była psiokrew za sieć, chćtórą brzany rozpinają, tego prowadzę rzekający nie kapuje. Ryforma tyż peda co wiele brzan lo zdemaskowania się (to znaczy rozebrania się) »wyjeżdżało do domu i potym powracało«. Jo tygo nie zauważowałem, bo byłbym psiokrew pomóg niechtórej do onygo zdemaskowania. A Czas grypsa co póki brzany były psiokrew w maskach to można było ino »odnosić ogólne wrażenia«, a dopiro przy zdymaskowaniu były szczygólne wrażenia.

Czas i Ryforma śpisały psiokrew »tualety pań bijące w oczy«, do chćtórych »wiele pomysłów i pracy trzeba«. Ale jako niechtóre psiokrew opuszczono, więc jo podam uzupełnienie. Ferdkowa Andrusowa — chadera morowa ala barszcz zabieleny. Baśka z Krowodrzy — suknia śledziowata z czykuladowym ogonem, badyle⁴⁾ ala kopa siana. Fajga Cycelesowa suknia śliwowicowa, kapelus z Gęśboruch. Zośka dzióbata — suknia koloru sakramenckigo, kajzerki gołe. Sprince Goldmacherowa — kostjum cybulowy, z wielkimi makagigami. Jojnowa Firułkesowa kostjum śledziarki z XI wieku. Felka Hańbiarżowa jako gazyta: z przodku występny artykuł, a ode tyłu ogłoszynie o lokalu do wynajęcia. Srułowa Katzenjammerowa — chadera szczupakowo-faszzerowana, rynkawy sandaczowo-jajowate...

Najwincy zawracała damcom gitarę Mańka z Grzegórzek w kostjumie jendyczki w tataraku. Zajentrygowała jeich psiokrew na pińc blach, dwa portyry, cztery limoniady, pińc kwargli, dwa wynzione śledzie i cztery pączki z powidłowym nadziwadłem...

Mnie bo ci okrutnie skunirowała jakaś psiokrew maska pomidorowo-rakowo-żółto-

³⁾ 5 centów, ⁴⁾ włosy.

jajowata. Pedziała mi com lyodymokrata, com był psiokrew na utrzymaniu u Ignaca, a tera jezdem u Bobrzyńskiego, co ostane za oną lizaczkę przydyntem rady školnyj i tak dalij pyskowała, aż sie ulituwał nadymną Bandroski i pedział: suń sie panna z gipsem, bo sie nie znasz psiokrew na poletyce i wszelakij dymokratycznosci.

Ale nie bede już więcy psiokrew gwarzył — bo kciołem ino, jak pedam, dać psiokrew uzupełnienie do opisu naszym ryduty w Ryformie i Czasie. A nie jezdem pretensyję mający, bym mógł być psiokrew ryfalizujący z onymi organami w opisie psiokrew bałów, futbolów, rydut, turystyki, atletyki i jenszej poletyki.

Żydzie, dej psiokrew blachę, ino galantą, rydutową, a jak ostane wiceprezydntem rady školnej, to dam twoimu bachorowi stypendyjum ślacheckie, a ciebie psiokrew zrobię inspektorem školnym powiatu dajworskiego.

Panu Aehrenthalowi.

Mój Aehrenthalu! nibyś dyplomata, A w polityce chcesz jechać »na gapę«. Miał zbroić wojsko, wyrzucać miljony, Czyliż nie lepiej dać co Serbom w łapę?

— Więc nasza krakowska demokracja dostaje nowę łapowę?

— Jaka?

— A no Bandrowski ma zostać wiceprezydentem Rady szkolnej.

— E! kpisz sobie. Ten wielki liberał zastępcą oberstańczyka?

— I cóż wielkiego?

— Przecieżby stańczycy na to nie pozwolili, aby im demokratyzował szkolnictwo.

— Alboż myślisz, że on by to robił? Będzie taki sam jak inni wiceprezydenci, tylko bez tytułu i charakteru stańczyka.

— Ależ jego zasady?

— Oj, ty stary dzieciaku, ty jeszcze wierzysz w jakieś zasady krakowskich demokratów?

Zasady, mój drogi, to taka drabina, Po której polityk do góry się wspina. Gdy wejdzie na szczyty, już nazad nie wróci, Zbyteczną drabinę kopnie i odrzuci.

Zygmunt Ślimakowski

Rynek gł., linia A-B (obok gł. trafik)

Magazyn nowości dla Dam.

Fabryczny skład: koronek, aplikacyj, wstążek i haftów szwajcarskich. Poniższy damskie i dziecięce. Materye jedwabne w gładkich kolorach. **Halki taftowe, Bluzy jedwabne angielskie.** Boa strusie. Szale koronkowe i inne. Rękawiczki. Zaboły, krawaty, kołnierze. Paski, torebki, portmonetki. Perfumerye i mydła. Parasolki i parasole. Kwiaty i pióra (specyalność: pióra strusie!) Guziki, taśmy, krepiny, nici, igły i wszelkie przybory do szycia domowego. Szczotki i grzebienie. — Zamówienia listowne załatwiam odwrotnie.

Kandydat.

Nowa wieść dochodzi z Wiednia.
I to wieść zaiste przednia:
Ministrem dla Galicji ma być nie Polak,
ale... German.
Będzie to znowu zwycięstwo stałości
zasad.

Za młodu był on ateuszem
Ultraczerwonym radykałem,
Następnie został demokratą,
Potem skończonym klerykałem.
Przez lat dwadzieścia i to z górą
Pod stańczykowskim walczył znakiem,
Wreszcie na pensję kiedy poszył
Stał się w noc jedną wszechpolakiem.
Kto takie stałe miał zasady
Zaiste nie jest ten filistrem,
Więc też w porządku całkiem będzie
Jeżeli ujrzym go ministrem.

Po procesie.

— Jak pan sądzisz — czy Borowska
jest całkiem w porządku?
— Nie wiem.
— Czy sąd słusznie skazał Heckera?
— Nie wiem.
— Więc cóż pan wiesz do djabła?
— Wiem tylko to, że gdzie jedyny świadek
jest skończonym łotrem, tam na jego
świadectwie nikt polegać nie może.



Ostatni wtorek.

Długów panie mam po uszy,
Żyd mnie ciągle ściga,
Garstka koron mój majątek
W domu wielka figa;
Złe śniadanie, kiepski obiad,
Lichy podwieczorek;
I wiem tylko z kalendarza,
Że ostatni wtorek.

A no chodźmy na kufelek
Zwyczaj święcić trzeba,
Może jutro lub pojutrze
Zabraknie nam chleba.
Więc, gdy jeszcze grosz przy duszy,
Otwórzmy swój worek,
Pamiętając, że to przecie
Dziś ostatni wtorek.

Trza befsztyku zjeść kawałek,
Wszak jutro post święty,
Ot! szczęśliwcy dziś na balach
Zbijają swe pięty.
Czas już podciął życie nasze
Jak drzewo toporek...
Hej! lampeczkę wina dajcie
W ten ostatni wtorek.

Nędzne wino. Ja w węgrzynie
Wcale nie smakuję:
Głowa pali, w brzuchu burczy,
Przez tydzień go czuję.
Szampańskiego buteleczkę!
Niechaj wystrzeli korek!
Niechaj żyje wdówka Cliquot
I ostatni wtorek.

O! wesoło mi djabelnie...
Świat się w oczach kręci,
Wszystkie Józie, Manie, Zosie,
Stają mi w pamięci.
Słuchaj, przejdźmy się do Wandzi
Co ją chwali Florek...
Jutro post — od mięsa zdała,
Dziś — ostatni wtorek.



Pan poseł Sikorski oświadczył publi-
cznie, że jest w $\frac{1}{4}$ postem żydowskim,
gdyż czwarta część jego wyborców była
żydami. Natomiast poseł Landau nie czuje
się ani w $\frac{1}{100}$ postem polskim, pomimo,
że $\frac{2}{3}$ jego »mądrych i patrijotycznych«
wyborców było Polakami.



Ballada marcowa

(o zazdrosnym kocie).

Jak wartownika tłusta twarz
Pyzaty księżyc łśni się,
Marcową nocą czyni straż
W srebrzystym swym kirysie,
Jasnym promieni ciska splot
Tak poetyczny, jak Or-ot, —
A tam z dymnika patrzy kot
Wzrok chmurnie mu błyszczący się.

Od pełni srebrny cały dach,
Noc romantyczna, słodka,
A na tym dachu, ach, ach, ach,
Uroczą białą kotka,
Miauczy tak tkliwie, czule tak
Aż na jej cnotę bierze smak...
Gach drepece: serce: tik, tik, tak...
Niech śmierć go nagła spotka.

Wygięty w kabłak biały grzbiet
Zalotnie się wypręza
I u jej boku staje wnet,
Jakby nie miała męża...
Otarł się o nią, miauknął gach,
Coś o małżonkach wspomniał, kpach...
Kocica tęsknie rzekła: ach!...

O zdradny rodzie węża!

A kot z dymnika patrzy wciąż
I zemstę knuje sroga
To, co zdradzony czuje mąż,
Li czuć szatany mogą.
Masz djabele kaftan! w dali, ot,
Przez księżycowych blasków splot,
Znów jakiś chudy cłapie kot
Starych dachówek drogą.

Przyszedł... Ze wzroku łśni mu złość,
Porównał się z amantem:
Słabszy! więc butnie miauknął: dość...
Puść go asińdźka kantem!
Jam jest wart ciebie, a ty mnie,
Hej! na łeb zбитy ruszaj kpie!...
A kotka myśli: Djabeł wie,
Co począc z takim fantem?

A wtem z dymnika wylazł ów
Małżonek kotki białej,
I rzecze: kto zwycięży zdrów,
Ten godny będzie chwały.
Za kudły weźcie się raz, dwa,
Kto większą forszę w sobie ma,
K' temu zaplonie jako skra
Serduszko kotki białej.

Tak chytrze plan rozwinął swój
Mąż, kocur zaszły w lata,
A tam już huczy ostry bój,
Gach gacha zębem łata;
Jeden drugiego szarpie, rwie,
Po stromym dachu toczą się...
Trrrach! z dwóch amantów kupki dwie,
Spadli! To skok do kata!

Leżą i będą leżeć wciąż,
Aż stróż ich miotłą zmiecie...
A ów roztropny kotki mąż
Mruknął: ot, tak na świecie!
Zerknął ku żonie, ziewnął: a, a, a!
I jak aniołki poszli dwa...
I glik i rozum stary ma:
Zwyciężył w tym komplecie...



Na Grodzkiej.

— Wiele pan żąda za to ubranie?
— Sześćdziesiąt koron.
— To dla mnie za drogo! Adieu!
— Panie! panie! Pan nie potrzebuje za-
raz uciekacz! Wiele pan dobrodziej daje?
— Ja dałbym najwyżej dwadzieścia pięć
koron!
— Nu... to pan już kupił. Moritz!
zapakuj wielmożnego pana ten śliczny
anzug!
— To jednak ciekawe! Widzę na ścia-
nie napis ceny stałe, a w rzeczywistości
jest inaczej!
— Nu, ceny są u mnie zawsze stałe,
ale przecież jeszcze nie tak bardzo, abym
pozwolił odejść gościowi z niczem!

Odnaczony złotym medalem i wielkim krzyżem

Zakład pogrzebowy
Józefy Horakowej

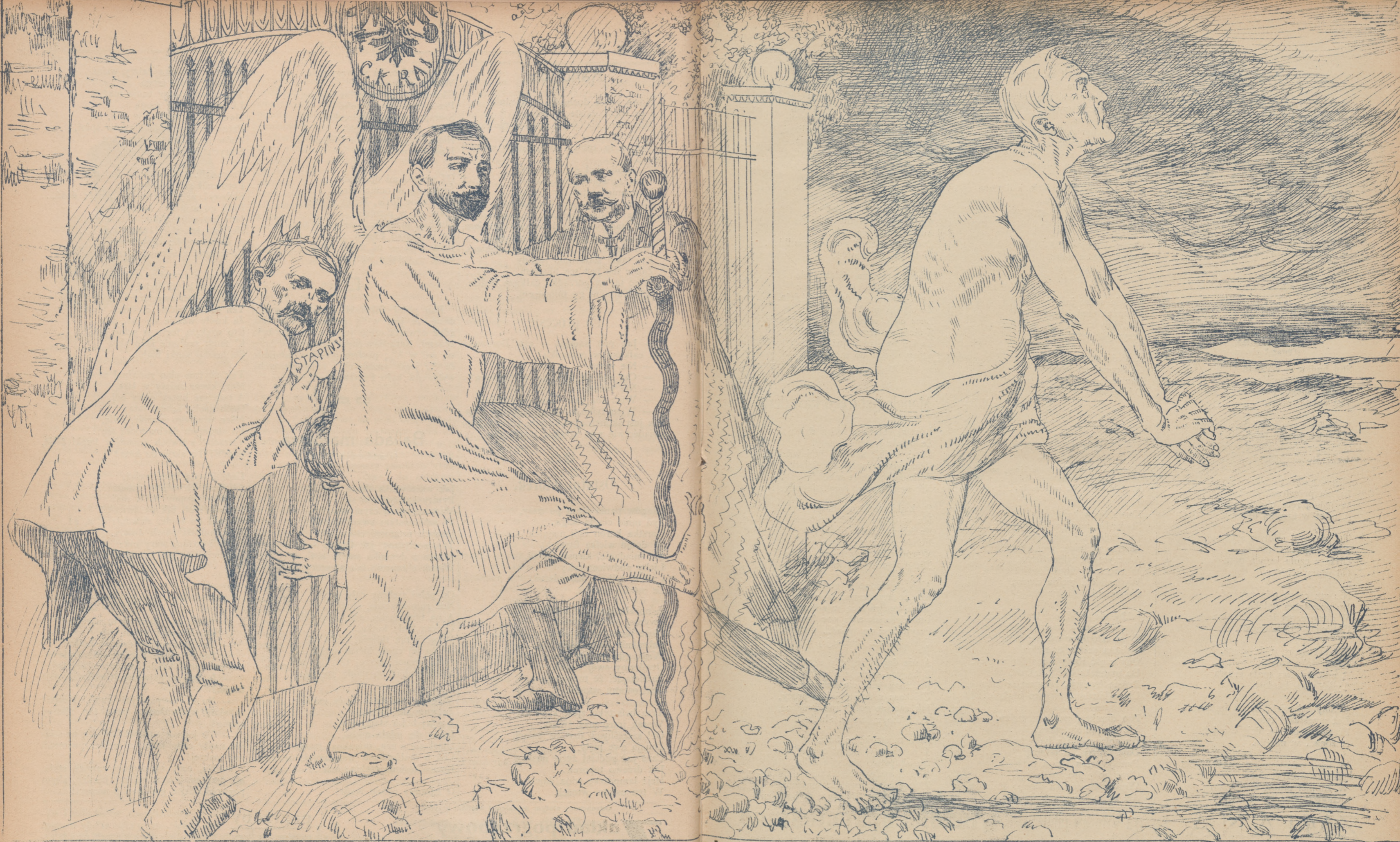
Kraków, ul. Mikołajska l. 14. Telefon 248.

pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficj. policji

urządza

pogrzeby do najwspanialszych, sprowadza i wy-
syła zwłoki, ma wielkie składy trumien
metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakła-
dzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane
na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje i t. p.

— CENY UMIARKOWANE. —



Jak ongi anioł z raju wypędził Adama
Tak dzisiaj „Koło” pędzi z raju Abrahama.
Tymczasem chyłkiem, bożkiem za panem Głabińskim
Chcą się dostać do raju puleba z Stapińskim.
A German na czworakach ku bramie się suwa
Próbując czy się przed nim nie umknie zasuw.

Popielec.

W dalekiej życia wędrowce
Jak słońca jasne promienie,
W jej sercu szczerem i głowce
Złote świeciło natchnienie!

Kiedy świat drwił z niej szyderca,
On jej odwagi dodawał
I serce przybyło do serca,
To był ich życia karnawał.

Lecz czem są ducha podniety,
Choć sercem byli tak blisko,
Brakło im środków niestety,
By własne stworzyć ognisko.

Miłość, choć piękna i wzniosła
W wiosennych uczuć rozkwicie,
Jak wprzód ich w niebo uniosła,
W »popielec« zmienia im życie.

Nelin.

Budnik!

(Obrazek zimowy).

Stoi budka w czystym polu
W śnieżystej zamieci,
Pusto, głucho, prócz, że czasem
Tuż pociąg przeleci.

W budce budnik, biedny wdowiec,
Bo chleb to nie łatwy,
Gdy potrzeba z płacy żywić
Aż... ośmioro dziatwy.

Zrana, skoro przetrze oczy,
Już na przestrzeń goni,
W jednej ręce ciężki rydel,
A młot w drugiej dłoni.

Tu przywali młotem szynę,
Tam odgarnie śniegu,
Otrze z czoła krople potu
Od pracy i biegu.

Nie ma czasu odpoczywać,
Bo przestrzeń daleka,
W nieogranej izbie dziatwa
Głodna — ojca czeka.

Niezbyt sporo idzie praca,
Kiedy nęka troska,
A nad dziatwą małą czuwa
Tylko ręka Boska!

Biedny człowiek, na tej budce,
Lat przesłużył tyle,
Przyszedł młody, dziś osiwił
A żona... w mogile.

W jego wdowiem, twardem życiu
Brak słonecznej doli,
W znoonej pracy, sił ostatki
Uchodzą powoli.

Ot i dzisiaj, świt na dworze,
Daleko do rana,
A on spieszy dać znać stacji,
Że przestrzeń zawiana.

Ostry wichur z nóg go wali,
Groźna zawierucha,
Zmęczonemu, zbitym śniegiem
Wprost do oczu dmucha.

Już, już, błyska światło z dworca
I w oczach mu jasno,
Jakieś wielkie złote gwiazdy,
To błysną, to gasną.

Coraz więcej widzi świateł,
Coraz cięższe nogi,
Lecz, choć spieszy bez wytchnienia,
Nie ubywa drogi.

Prawie widzi już przed sobą
Dworzec niedaleki,
Cóż, gdy ciężki sen, jak z mora
Przymyka powieki...

...Próżno stacja czeka wieści,
Że przestrzeń zawiana,
Zamarzłego starca w śniegu
Odgrzebano zrana!

Nelin.



Kącik lwowski.

O podniesieniu pomnika Sobieskiego, pomnożeniu członków komisji teatralnej, profesji pani Warren, podrózeniu elektryki, potanianiu cielęciny i wyjeździe Konsula.

Nasza lwowska miejska Rada
Stwierdza mocą swej uchwały,
Że »Sobieski« się zapada,
Że trza podnieść pomnik cały...
A przyczyna taka marna,
W proch by starła nawet skały,
Wydeptała... giełda czarna
Spacerami... biedne wały.

Jakby nie dość nad tem biadać,
Przyszła nowa kwestja palna,
Z ilu członków ma się składać,
Świetna sekcja teatralna?
Gdy część Rady członków mnoży,
Bo mandatu każdy łaknie,
Rośnie kwestja, że wnet w łoży
Dla arbitrów... miejsca braknie!

Pan dyrektor zaś tymczasem,
Nie lękając się secesji,
I z aplauzem i z hałasem
Daje sztuki... o profesji
Pani Warren i sam twierdzi,
Choć go prasa za to łaje,
Wprawdzie sztuka mocno śmierdzi
Ale za to kasę... daje!

Wiele rzeczy się wytyka,
Ale zmienić je broń Boże,
Ot naprzykład »Elektryka«
Będzie nas kosztować drożej,
Bo natchnienie Pan Bóg zsyła
Nie chcąc Radzie więc ubliżyć,
Wiem, że ceny podwyższyła,
Chociaż chciała je... obniżyć.

Zato w górę wąż i mina
Kto na suchym żyje chlebie
Potaniała cielęcina
I to sama tak ze siebie,
Ani miejskie winny jatki
Ani też komisja cała,
Dość, że spełnił się fakt rzadki...
Cielęcina potaniała!

Albo Lwów ma cieląt wiele
Albo »perskie« to trzęsienie
Nam przyniosło dziś w udziale,
Że cielęta spadły w cenie.
Lecz choć wieść ta mnie rozczuła
Kończę na tem, co się chwali,
Że Lwów stracił już konsula,
Który wrócił do moskali!

Emanuel.



Monolog starego kawalera!

Losowi składam wciąż dzięki,
Że ja nie jestem żonaty,
Choć wielbię słabszej płci wdzięki,
Lecz, jakby motyl skrzydlaty,
Zmieniając temat miłości,
Nie wpadłem w ręce... jejmości!

Ot bajki, że kto żonaty,
Ma w domu same rozkosze,
Że ściany zdobią makaty,
Fotele, kwiaty i kosze,
Wśród nich mąż ciągle utyka
Nie mając swego kącika.

Albo te słynne wygody,
Kto praktyk zaraz zaprzeczy,
Tu z kuchni lecą w nos smrody,
Lub dzieciak całą noc beczy,
Przyjdiesz na obiad... dwunasta,
Gdzie żona... niema jej z miasta.

A nie daj Boże, gdy czasem
Z kasyna wrócisz z północy,
Już żona wita cię kwasem,
Uciekasz z domu, jak z procy,
Jak zaczniesz gołąb raz gruchać,
To tylko milczeć i słuchać.

Albo te stroje, te bale,
Ten wieczny kłopot o sługi
Na skąpstwo skargi i żale,
Choć świeże robisz wciąż długi...
Złamany... lichwą, frasunkiem,
Gdyś wolny... żyjesz z rachunkiem!

ZMIANA LOKALU

Magazyn wyrobów jubilerskich **WIKTORA CZAPLICKIEGO**

istniejący od 20 lat w Rynku głównym Nr. 7, **przeniesiony został od 1-go sierpnia 1908 r. do Sukiennic Nr. 1.** vis à vis kościoła Św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reparacje i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. Ceny z powodu zmiany jak najniższe.

Więc przyjmij losie me dzięki,
 Że ja nie jestem żonaty,
 Choć wielbię słabszej płci wdzięki,
 Zliczywszy plusy i straty
 Zapachem róży się poję
 Ale... jej kolców się boję!

Emanuel.

W sądzie.

- Jak się pan nazywa?
- Kto? ja?
- Myślę sobie: widzisz pan przecież,
 że prócz pana i mnie, niema tu nikogo.
- Isak Magenbitter.
- Wiele lat pan liczy?
- Kto? ja?
- No a któżby?
- 58.
- Gdzieś pan urodzony?
- Kto? ja?
- Naturalnie pan!
- W Tarnowie.
- A gdzieś pan ukradł ten surdut?
- Kto? ja?
- To chyba może ja?
- Co... ja?...

Echa pokarnawałowe.

- No, jakże spędziłeś tegoroczny kar-
 nawał?
- Dziękuję... dziękuję... wcale dobrze;
 Były wprawdzie większe koszta, ale prze-
 cież udało mi się nareszcie wydać moją
 najstarszą córkę!
- A... to wiesz.

- Jak się bawiłeś na Reducie prasy?
- Doskonale; ten wieczór należy do
 najprzyjemniejszych dla mnie w bieżącym
 karnawale...
- Ale przyznam ci się szczerze, że cię
 tam nie widziałem.
- Bo też ja na Reducie nie byłem,
 spałem sobie doskonale we własnym łóżku.

Na poczcie.

Przy listach poste restante siedzący
 urzędnik miał ogromny kłopot z jakąś
 starą panną z ulicy Karmelickiej, która
 stale codziennie przychodziła się dowie-
 dzieć, czy niema listu pod jej adresem.
 Postanowił ją odzwyczaić od tego, i gdy
 się pewnego dnia zgłosiła z zapytaniem
 stereotypowym:

— Przepraszam, czy niema przypadkiem
 listu pod »Pączek róży 24«? — odpo-
 wiedział:

— Nie mogę służyć, ale jest list pod
 »Stare pudło«.

Przygotowania do wojny w Krakowie.

Wojna! Wojna! głos ten idzie
 Poprzez miasta, poprzez sioła
 I młodzieńców do szeregu,
 Do obrony kraju woła!
 Więc i nasze miasto Kraków
 By obronić okolice,
 Na gwałt ostrzy swoje piki
 I pucuje swe haubice.
 Kosobudzki drażni smoki
 Nie chcąc, by pozostał w tyle,
 A Nowotny przysposabia
 Do śmieci automobile.
 Pod opatrzem jego okiem
 Kształci się ideał mrzonek,
 Oddział męźnych, a przystojnych
 Magistrackich amazonek!
 Amunicję gratis dają
 Od wieczora aż do rana,
 W miejskich magazynach broni
 Kulczyńskiego i Urbana.
 Tu znów Miedniak dozoruje,
 A Beringer bandę ćwiczy.
 Poprowadzi ją na boje
 Bo wódz męźny i lud byczy!
 W mieście popłoch, więc też z śmieci
 Sypie służba magistratu,
 W poprzek drogi wielkie wały
 Nie przeskoczysz! daj go katu!
 Stąd, wystawiwszy haubice,
 Ziać się będzie ogień srogi
 Gdyby czasem naród serbski
 Chiał tu zwrócić swoje nogi.
 Szefem sztabu pan Szczepański
 Co redaguje Nowiny,
 Mąż militarynych zdolności
 I poważnej nader miny.
 W różnych miejscach cnego grodu,
 Wnet bastjony się urządzi
 Gdzie pokrzepi się, posili
 Każdy, kto tylko zabłądzi.
 Główny obóz jest u Kosza,
 A napływa lud co chwila
 By się oddać pod rozkazy
 Feldmarszałka Teofila.
 U Suskiego leją kule,
 Wenzel bomby fabrykuje
 Pan Mikucki drze zaś szarpie,
 Seinfeld groźnie wykrzykuje!
 Koło mostu podgórskiego.
 Punkt najbardziej zagrożony
 Kędy lokal Dutkiewicza
 Uzbrowiony, odświeżony!
 Tu i tam gdzie bomba pęknie
 I umyka do swej żony,
 Chyłkiem murów się trzymając
 Obywatel »skaleczony«.
 Tam, owiana animuszem
 I trzepaczkę dzierżąc w dłoni,
 Żona za swoim tyranem
 Groźnie rycząc pędem goni!
 Słowem, pewna rozmaitość
 Boją się jedynie żydki,

I na samo słowo »wojna«,
 Konwulsyjnie drżą im żydki.
 Więc kto w sercu swem animusz,
 Jaki taki jeszcze czuje,
 Niechaj zbiera swe manatki
 I do wojny się gotuje!
 A tymczasem, tak dla wprawy,
 Za maksymą doświadczoną
 Postępując, ćwicz się w walce,
 Chociaż ze swą własną żoną.

W środę popielcową.

Facet (mocno zawiany do stojącego
 pod latarnią nieznanego, pokazując na
 niebo): Panie!... Przepraszam pana... czy
 to słońce, czy księżyc?

Nieznajomy (trzymając się mocno la-
 tarni): Przepraszam pana, nie wiem, bo
 ja nie tutejszy!

W restauracyi.

— Może pan dobrodziej pozwoli ciełe-
 cego ozora?

— Dziękuję... już mi gardłem wyłazi!

U Arona Gajera.

— Nu! Skąd pan dobrodziej ma taki
 ładny pies?

— Dostałem go w prezencie od jednego
 leśniczego. Wie pan, on taki mądry, że
 robi to wszystko, co i ja!

— To ja sę potrzebuję bacz za tego
 psa!

— Dlaczego?

— Nu, bo on pewnie będzie chciał
 także pożyczyc odemnie pieniędzy!

Nasze dzieci.

— Mamusiu, kup mi ten bęben!

— Daj mi spokój synku, nie miałabym
 ani chwilki spokoju potem!

— Ależ mamusiu, ja będę bębniał na
 nim tylko wtedy, gdy będziesz spała!

Dwuznaczne.

Pewnemu znanemu profesorowi uniwer-
 sytetu w Krakowie zrobił się na czole
 pryszcz. Oglądając go w lustrze, mówi
 do siebie uczony z gniewem:

— Taka szelma bolesna i do tego w ta-
 kiem głupim miejscu!

SPORT

PIEKARNIA Bolesława Broszkiewicza

trzy razy dziennie świeże pieczywo

W PODGÓRZU, Rynek 13.

Filie: Kraków, H tel Saski, Sławkowska; Floryańska 3;
 Karmelicka 20, Hotel Europejski, Łubicz; Szpitalna 21.

Znana ze swej dobrci i wybornego pieczywa po'eca Szan. PT. Publ.

Piekarnia ta otrzymała najwyższe odznaczenie
 na wystawach kucharskich w Paryżu w listop.
 1907 (złoty medal i dyplom honorowy) i Wie-
 dniu w styczniu 1908 (złoty medal i dyplom
 honorowy) i w Warszawie listem pochwałnym.

Nr. telefonu: Podgórze 852, — Kraków 853, Sławkowska.

U Baumingera.

— Panie Aron, powiedz mi pan, jaka jest różnica między żydem a izraelitą?

— Nu... jak pan dobrodziej pożyczka odemnie pieniądze, to wtedy ja jestem izrylita, a jak ja się przyjdę o nie upomnieć, to ja jestem żyd!



KRONIKA KRAKOWSKA.

(O fotel ministeryalny. — §. 14. a komisarz rządowy. — Koniec karnawału. — Bomby. — Wojna).

Powiada wprawdzie przysłowie, że z wielkiej chmury mały deszcz zwykle bywa, pokazało się jednak na ministrze Abrahamowiczu, że w ostatnich czasach nie spełniają się już i przysłowia. Gwałtowne larum, jakie Koło Polskie podniosło, zdawało się nie wytrącać z równowagi ekscelencyę galicyjską bez teki, nie pomogła jednak fantazyja, Dudio idzie w odstawkę! Najbardziej cieszy się z tego Breiter, który już z dawna chowa ku Abrahamowiczowi w głębi serca gorący sentyment. Na wiadomość, że odbędzie się licytacja jednego ministeryalnego fotelika, zakotłowało i w całym wielkim Krakowie. Nas *ihomines politici* zaczęli nibyto chować się do kąta, pamiętni przysłowia: siedź w kącie, znajdują cię! jak dotąd niema jednak nadziei, aby spełniły się ich życzenia, gdyż pan Bieurther chce skorzystać ze sposobności i wogóle pozbyć się ministrów rodaków, jako zawadzających tylko w gabinecie.

Słodkie nadzieje gotowe więc zawieść niejednego. Dla nas potrzebny jest minister, któryby zmusił rząd do zwołania natychmiast sesyi parlamentarnej, aby biedni posłowie, mogli pobierać regularnie dyety, do czego się już przyzwyczaili. Na czas parlamentarnego przednowku, jaki posłowie właśnie przechodzą, dobreby było pewnego rodzaju Towarzystwo Ochrony biednych posłów, któreby udzielało im zapomóg lub wyszukiwało jakieś rentowne zajęcie na czas bezrobocia. W zasadzie bezczynność parlamentu nie jest wcale dla państwa szkodliwą, owszem nawet wielkiem dobrodziejstwem, gdyż w okresie tym na podstawie §. 14. ustaw zasadniczych spokojnie i dokładnie przeprowadza się zazwyczaj daleko więcej ważnych spraw niż w ciągu najdłuższej sesyi. Gdyby to tak można w Krakowie rządzić na podstawie §. 14. t. j. bez Rady miejskiej, to miasto nasze dawno już stałoby się wzorem porządku i dobrobytu, a ciekawi zjeżdżaliby się z wszelkich stron, aby podziwiać rozkwit grodu wawelskiego. W autonomii taki §. 14. nazywa się komisa-

rzem rządowym, a nasi radcy miejscy bardziej się boją nawet jego wspomnienia, niż dzieci kominiarza.

Wprawdzie jak p. Leo twierdzi ojcowie naszego grodu bezinteresownie pracują dla dobra miasta, a ilu Rada ma członków, tylu jest Katonów, choć wierzę w to, jednak zdaje mi się, że jest inaczej. Komisarz rządowy przydałby się bardzo Krakowowi, niektóre osobniki, pewne przemóżnej opieki wielkorządcy przestałyby dmuchać wyżej nosa, znikłyby śmieci z ulic i placów a majątkiem gminnym nie szafowano by według swego widzi mi się. Najgorzej wyszliby na tem urzędnicy magistratu, gdyż musieliby się raz przecież zabrać do roboty.

Karnawał skończył się dzięki Bogu okazale. Mieliliśmy bardzo piękną redutę prasy, na której byli wszyscy krakowianie a dziennikarzy bardzo mało, był Bał służby dworskiej, cieszący się corocznie ogromną frekwencyą, obecnie przygotowujemy się do Purim balu, który tego roku odbędzie się w gościnnych salonach prezydenta miasta. Pp. Leo, Bandrowski i Saare wystąpią w kostyumach. Orkiestra pod wyprobowaną batutą radcy Beringera, potrawy koszerne. Zainteresowanie się tym balem jest ogromne, już dziś daje się spostrzegać na całej przestrzeni żydowskiej naszego miasta t. j. od Rynku po most Podgórski. Równocześnie z końcem karnawału zapadł także koniec procesu p. Borowskiej contra Hecker. Wynik był z dawna przewidywany i spełnił się co do joty. Partya socjalistyczna, stojąca rzekomo zawsze w obronie uciemżonych, gnębiąca jednak bez litości każdego, kto jej się potrafi narazić, poniosła dotkliwą klęskę. Hecker w swem przemówieniu oświadczył przysięgłym, iż jest pewnym, że go jednogłośnie uniewinnią i stało się tak, jak żądał. Jedenastu głosami go zasądzono a jednym uwolniono. Swoją drogą sędziowie przysięgli bardzo dowcipnie się urządzili, zabijając socyalistom klina w głowę, który też z nich podziela zapartywania partyi. W obronie Heckera stanął Daszyński, podtrzymując zarzuty przeciw Borowskiej i oświadczać gotowość stanięcia przed każdym sądem, byle nie przed Krakowskim, bo ten gotów go zamknąć... chyba, że tymczasem nastanie znów czas ochrony poselskiej.

Przy tej sposobności mieliśmy przyjemność poznania i takiej znakomitości jak p. Bakaj, neofita rewolucyjno-socyalistyczny, a przedtem emerytowany szpieg rosyjskiej ochrony. Jest to obecnie jeden z bohaterów partyi, a każdy socyalista aż rozplywa się nad tem, jaka wiarygodność bije ze słów Bakaja. W czasie rozprawy sala zapełniona była przedstawicielami i

zwolennikami partyi, między którymi 99½% stanowili żydzi.

Celem uświetnienia owego ważnego zdarzenia mieliśmy w Krakowie i dwie wspaniałe eksplozye, ale nie magnezyowe ale prawdziwe, oryginalne bomby! Ciekawa rzecz, że oba wybuchy miały miejsce w bezpośrednim sąsiedztwie aptek, z czego wnosić należy, że sprawca jest człowiekiem litościwym, który chciał, aby możliwe ofiary miały zaraz na miejscu środki ratunkowe. Sprawcy dotąd nie znaleziono ale pocieszamy się, że nie znaleziono także i sprawców ostatnich kradzieży i włamań nie mówiąc już n. p. o Kurku, który stał się obecnie jakąś legendową postacią. Zaczęto robić przypuszczenia, kto to niepokoi nasz śpiący Kraków, myślano, czy to nie prawdziwi anarchiści i rewolucyoniści którzy przyjechali bronić Bakaja i Burcewa, ale jak się wszystko zdaje, będzie to jakes niewinne indywiduum, cierpiące bzika na punkcie głośnych a nieszkodliwych alarmów.

Wogóle jednak mało nas dziś zajmują te sprawy, gdy wojna wisi nad nami. Ton naszych pism codziennych jest obecnie tak wojowniczy, że lada chwila należy się spodziewać rozpoczęcia kroków zaczepnych jeżeli nie ze strony Austrii, to ze strony Serbii. W myśl traktatów między państwowych Niemcy popieszą z pomocą Austrii, Rosya stanie w obronie państw bałkańskich, jesteśmy więc, w przededniu pasywnego zawikłania, które jednak może się skończyć i na niczem, gdyż wszędzie brakuje monety. Nie tylko nasze kieszenie wykazują pustkę, nie tylko kasa miejska jest próżna, i skarbcie największych państw są w tem samym położeniu, a do prowadzenia wojny, więcej trzeba pieniędzy, niż na wysłanie żony do kąpiel. A jak ja się namęczyłem wysyłając moją magnifikę zeszłego roku do Swoszowic! Jesliby zaś niebiosa już tak chciały koniecznie, aby walka bratobójcza zniszczyła to plemię Kainowe, które zamieszkuje ten padół płaczu, to jako specjalny korespondent nie omieszkać spieszyć na teren walki, skąd będę posyłać Szan. Czytelnikom jak najautentyczniejsze wiadomości.

* * *

NADESLANE.

Robert Poselt

artysta muzyk.

Wyższa Szkoła Skrzypcowa
w Krakowie.

Radziwiłłowska 20
od godz. 2 — 3 pop.

„Sarmacya“

LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ulica Szewska L. 2

POLECA:

Wszelkie PRZYBORY kancelaryjne
i wszelkie druki

jako to: dla P. T. Adwokatów, Notaryuszów, Urzędów parafialnych
gminnych i państwowych.

NAJWIĘKSZY WYBÓR WIDOKÓWEK.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czek na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizji, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacje kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuterii i t. d.).

I. piętro — telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacji w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrótną pocztą.

Przewodnik

handlowo-przemysłowy.

Popierajmy przemysł krajowy!

Pierwszy i główny krajowy

Skład Płócien Korczyńskich

Kraków, ul. Floryańska I. 14. Hotel pod Różą.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiędzać można we wtorek i piątek od 2—3, po południu.

Institucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. I. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO

oraz kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

Zakład fryzjerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer. Szewska 4. Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

Wyroby masarskie.

Fabryka wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ul. Floryańska I. 18.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424-6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, tuszczów, wyrobów szczerkarskich, pendzle. — Zaś przy ul. Długiej Nr. 34. osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthera. 425 6-?

Reprezentacya Królowej maszyn do pisania
Remington-Sholes Co. Chicago M. XI.

z widocznym pismem

LUDWIK A. AKSMANN

Kraków, ul. Wisła I. 9 (Nr. tel. 922)
poleca wszelkie przybory do wszystkich systemów maszyn do pisania. Przyjmuje takowe do reparacyi.

ZNANĄ RESTAURACYĘ

W HOTELU SASKIM

objął z dniem 1-go lutego b. r.

JAKÓB SICHEL

długoletni płatniczy w Restauracyi
Grand Hotelu

i prowadzić ją będzie we własnym zarządzie, ręcząc za znakomite potrawy i napoje, umiarkowane ceny i rzetelną obsługę. — Wyśmienite obiady po 3 kor. od godz. 12—3, gorące potrawy do godz. 12 w nocy.

Lokal po teatrze otwarty!

Koncert muzyki salonowej!

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny — pałac Spiski. Magazyn herbat i win.

Magazyn mebli.

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie ul. Szpitalna I. 34.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Pierwszy i główny krajowy

Skład Płócien korczyńskich

Kraków, ul. Floryańska I. 14.
Hotel pod Różą.

poleca w wielkim wyborze domowej roboty: Bieliznę białą i kolorową damską, męską i dziecięcą. Bieliznę stołową i na łożka. Bieliznę kąpielową. — Nowości w Zefirach na bluzki damskie i bieliznę. Krawaty męskie, Parasole, Ponczozy, Skarpetki, Szelki, chustki do nosa — Perfumeryę i mydła.

„HOTEL POLSKI”

pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na Floryańskiej koło bramy
Zdobi ścianę „Orzeł biały”,
Pod tym znakiem hotel znany,
„Hotel Polski” okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, pościel — oko pieści.
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednął sobie już uznanie,
Kto zawita do Krakowa,
Czy to Pany, czy to Panie —
Nie szczędzą mu pochwał słowa.
Kto więc tedy patryota
I kto ceni takie znamię
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — nader tanie.

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie
w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN
w Krakowie.

ROK ZAŁOŻENIA 1853.



Nawet najwybredniejszych smakoszy
potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien
liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się
lekkko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Wła-
sności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„Wata Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio-
mocnych — wskutek swego nader delikatnego włó-
kna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć
zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygar-
niczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wy-
starcza na 200–400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Korony. 10 cygar-
niczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“
30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków.

STEFAN POREĘBSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 32, LINIA C—D.

Poleca następujące działy towarowe w doborowych gatunkach i w wielkim wyborze:
Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. — Zabawki, gry sportowe i towarzyskie
na każdą porę roku oraz koniki wyrobu krajowego. — Paski i torebki damskie w wiel-
kim wyborze. — Perfumy, lusterka, mydła, grzebienie, szczotki do włosów, sukien, zębów
i paznogi. Korale prawdziwe oraz paciorki i perełki szklane. Parasole. Artykuły religijne.

Zamówienia odwrotnie.

W niedzielę i święta zamknięte.

NAJLEPSZY i NAJELEGANTSZY

Gorset

kłóczy czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku'
jest tylko u znanego

Specjalisty gorsetów

HERMANA PIESENA

Kraków, ul. Grodzka l. 4 Filia: Lwów, ul. Jagiellońska l. 7

Opaski »La Nea« Dr. Fr. Glénarda w Paryżu.
C. P. a la Sirene Paris.
H. P. forme droite Rationelle.

Specjalność:

Krajowe, warszawskie
francuskie i angielskie **Perfumy**

NA KARNAWAŁ: Perfumy na wagę.

NOWOŚĆ: Amerykański **SCHAMPOO „SANA-
DERMA“** do mycia głowy i przeciw łupieżowi 1 p. 30 h.

NOWOŚĆ: **MYDŁA VIOLETTES de NICE**
„Nr. 810“ **SCHAMPOO-TAROOL** do mycia głowy
i przeciw łupieżowi. **MYDŁA** toaletowe za 1 kg. K. 2-00

MYDŁA kwiatowe karton 6 szt. 1 Kor.

Główny skład mydeł przetłuszczonych
M. MALINOWSKIEGO

polecają najtaniej

REIM i Ska Kraków, Rynek 37.